Poczta opłacona ryczałtem.

№ 27. — Rok II.
28 Marca 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3 Telefon 40-39.	PRENUMERATA WYNOSI: Kwart. zł. 3. Półrocz. zł. 6. Rocznie zł. 12.	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Prawdziwy legitymizm, czyli posłuszeństwo prawu, ma swe źródło w czci prawa Boskiego. Zatem ustawy, przez kogobądź uchwalone, jeżeli są sprzeczne z prawem Boskim, są dla legitymisty gwałtem w stosunku politycznym, sprzecznością w stosunku filozoficznym, zbrodnią w stosunku moralnym.

„Tales leges megis sunt violentiae, quam leges" (takie ustawy są raczej gwałtem nie prawem) pisze Św. Tomasz z Akwinu.

Polskiemu Ministerstwu Oświaty do wiadomości.

GŁOS KATOLICYZMU.

Stał się w świecie kultury fakt olbrzymiej doniosłości, nierównie ważniejszy od wszystkich, tych negocjacyj polityczno - dyplomatycznych, zapełniających szpalty dzienników. Co powiedział Herriot? Co powiedział Chamberlain? Kto się pobił, lub nawymyślał komu w parlamencie francuskim, polskim, buenos-ayrowskim lub panamskim? Te same figury powiedzą jutro coś zupełnie innego, niż to, co powiedzieli wczoraj, a ci sami naiwni czytelnicy, stale chorzy na katar umysłu od margaryny dziennikarskiej, będą przywiązywali taką samą wagę do ich efemorycznych rozgadywań o dobru ludzi, o pokoju w Europie, o uporządkowaniu panującego chaosu i t. d.

W rzeczywistości wszystkie te sprawy arcyważne, a zarazem i losy narodów zależą w zupełności nie od tych pionków na komedjanckiej szachownicy, ale od tego, czy i jak narody wierzą w Boga, to znaczy od ich stopnia religijności rzeczywistej. Albo Religja albo Bolszewizm. Żaden nacjonalizm porządkowy bez religji nie utrzyma się, co „Pro Patria" udowodni w szeregu artykułów.

Tymczasem zaznaczamy z wielkiem podniesieniem ducha, że nie w obronie religji, bo religja obrony nie potrzebuje, ale w imię Religji, jako jedynej gwarantki uporządkowania stosunków moralnych, zatym i politycznych, a więc i państwowych, wystąpił katolicyzm francuski w swej „Deklaracji Zgromadzenia Arcybiskupów i Kardynałów Francji". Ten akt co do znaczenia ogólnego dorównywa bulli „Syllabus" Piusa IX.

„A bramy piekielne nie przemogą". Dosyć oportunizmu, dosyć poddania się gwałtom prawodawstwa „liberalnego", propagującego szkołę „powszechną", czyli bezwyznaniową, szkołę, w której księdzu łaskawie dozwala się dwa razy na dzień wykładać religję jako przedmiot „przeżytkowy", dodatkowy, niezasadniczy, a poza nim dziesiątki nauczycieli wpajają w uczniów absurd o rzekomej walce Religji i jej sprzeczności z nauką i z rozumem. Bierny oportunistyczny stosunek do tego największego z błędów, na jakie kiedykolwiek zachorowały umysły ludzkie, przyczyniał się nie do wyświetlania prawdy, ale wzmacniał błąd w jego pysze i samoubóstwieniu. Cnoty należy praktykować, aby nie uschły.

Katolicy francuscy, nie mieszając się zresztą do potrzeb i poglądów innych wyznań, żądają od państwa dla swoich dzieci wolnej szkoły katolickiej (na którą płacą podatki), w której nie wykładaliby nauczyciele masoni lub żydzi, lecz w której wychowanie dziecka oparte byłoby na doktrynie jednolitej, nie sprzecznej, nie mącącej umysłu młodocianego, na doktrynie stwierdzającej absolutnie, że prawdy naukowe, o ile są dowiedzione, to jest posiadają rzeczywisty tytuł do prawd, są zarazem i prawdami religijnemi.

O to chodzi. Rzecz jest jasna. Francja jak zawsze przoduje światu kultury.

W zastosowaniu tego wielkiego ruchu światowego do Polski powiemy z całą otwartością, jakiej wymaga rzecz tak zasadnicza, że bardzo znaczna część inteligencji polskiej jest jeszcze w stanie półletargu czy drzemki liberalnej. Filozofji narodowej, postawionej jako doktryna, dotychczas nie posiadamy. Kształciliśmy się wypadkowo i dorywczo bądź na filozofji niemieckiej (na imperatyzmie kategorycznym, t. j. ateizmie Kanta), bądź na liberaliźmie, Voltairze, Rousseau i ich następców. Nieopisana płytkość filozoficzna cechuje naszą arystokrację intelektualną, niema tam prawie nic swojego, pospolicie micz — masz w karykaturze: „Religja jest potrzebna dla prostego ludu, ale my inteligenci..." Właśnie przeciwnie, umysł rozwinięty i pracowity potrzebuje gruntowniejszej podwaliny, bo ma przed sobą zagadnienia trudniejsze. Bolszewizm dostrzegł i umiejętnie wyzyskał tą słabość inteligencji w Rosji. Zjawisko jest dość powszechne.

Nauczyciele „liberalni" mimo (bywa) najlepszej chęci, tylko szkodę uczniom przynieść mogą. Nie rozwiną w nich oni wiary, ani zapału, ani potrzeby systematyki i porządku. Zrobią typ „burżuja", pełnego zabawnych pretensji, dla którego w gruncie rzeczy nie ma nic wyższego, bo wszelką wyższość już mu odjęła była szkoła.

Przyzwyczajono ich widzieć muszkę, nie dostrzegać słonia.

B. C.

Zmiana w naszem piśmie.

Od 1 kwietnia powiększamy rozmiary naszego pisma. Zarówno pod względem formatu jak i objętości. Czynimy to na usilne żądanie licznych naszych współmyślących.

Przy formacie powiększonym będziemy w stanie drukować o wiele więcej głosów niezależnych, niż te nieliczne, jakie szczupłość miejsca, dotychczas dozwalała pomieszczać. Prosimy więc o jaknajliczniejszą korespondencję, będącą dla nas materjałem cennym, bo idącym wprost od serc i umysłów, nie zaczepiwszy po drodze o różne względy i względziki.

Sztandarem „Pro Patria" była i jest niezależność nie jako upór lub malkontentyzm, lecz jako prawowita godność ludzka niepoddająca się jakiemu bądź fałszowi, zwłaszcza szkodliwemu dla narodu i państwa.

Zarazem oby czytelnicy zamożniejsi, zważywszy na znaczne podwyższenie kosztów wydawnictwa zechcieli się przyczynić czym mogą do utrzymania „Pro Patria", której Redakcja (część pisarska) pracuje całkowicie darmo. O to serdecznie prosimy.

Wszystkim, którzy z całą gorliwością współdziałali i współdziałają w rozpowszechnianiu pisma składamy serdeczne podziękowania. *REDAKCJA.*

FUNDAMENTALNA PRZEBUDOWA.

W rocznicę 6-letniego utworzenia rządu faszystowskiego, kierownicze koła faszystów przystąpiły do wypełniania dalszego programu swoich postnlatów, zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym. O projekcie utworzenia międzynarodowego związku organizacji pokrewnych faszyzmowi, pisaliśmy zeszłym razem. Nowy program gospodarczo-społeczny faszyzmu dotyczy jedynie Włoch i jest fundamentalną przebudową państwa i stopniową likwidacją ustroju liberalnego. Minister Rocco zapowiedział, że w przeciągu lat 10 Włochy przekształcą się w absolutnie nowy twór państwowo-gospodarczy, przystosowany do ducha czasu. Podstawą tego ustroju będą terytorjalne syndykaty (korporacje) zarówno pracowników jak pracodawców. Państwo obejmie całkowitą kontrolę produkcji. Obowiązywać będzie wszystkich centralna izba gospodarcza z najwyższym sądem rozjemczym. Tam będą regulowane ceny pracy, towarów, zysku etc. W ten sposób znikną tarcia poszczególnych klas i związków.

Oprócz korzyści pracownika i przedsiębiorcy, będzie brana pod uwagę korzyść ogólna kraju, czyli szerokich rzesz konsumentów. Włochy w niedługim czasie zamienią się w jedno państwo związków gospodarczych z centralnym organem.

Cały fatalizm dzisiejszych ustrojów państwowych polega właśnie na braku centralnej instytucji gospodarczej (nie państwowej, lecz zrzeszeń związków). Parlamenty są przeciążone pracą polityczną i osobistą, zaś kwestje gospodarcze załatwia się na żywym ciele społeczeństwa.

Cały „esprit" tej reformy polega na przymocowaniu różnorodnych związków i korporacji do terytorjum, na którym się utworzyły, stąd będą to ustroje niesłychanie giętkie i przystosowane do warunków. Pozwoli to na daleko idącą decentralizację załatwiania mnóstwa spraw na miejscu i da możność wybicia się każdemu talentowi. Przedewszystkiem jednak pozwoli na produkcję i podział odpowiednich sił pracujących, niemal do precyzji. Związki gospodarcze mają mieć także przedstawicielstwo w parlamencie, będą więc jednocześnie czynnikiem politycznym. Odciąży to niesłychanie funkcję państwa i zmniejszy znaczenie i liczbę biurokracji. Jak wielkie z tego będą płynąć oszczędności dla szerokich warstw społeczeństwa, nie potrzeba szeroko mówić. Socjalizm ze swym histerycznym wrzaskiem o walce klas już został zdystansowany, a żydowska liberalna finansjera ze swemi „prawami człowieka" (czyt. żyda, bo goj to nie człowiek) nie będzie miała gdzie żerować. *A. G.*

7)

Rozumowe podstawy monarchizmu.

VII. Parlamentaryzm.

Ani zasada rządu zbiorowego ani zasada rządu jednoosobowego nie może być praktykowana bezwzględnie. Jeden system nie może się obyć bez drugiego. Rząd jednoosobowy musi rządzić przy pomocy zbiorowej. Rząd zbiorowy jest zwykle rządzony przez jednostki sposobem skrytym, więc bez odpowiedzialności. Sam wzgląd na zasadę wyraźnej odpowiedzialności wskazuje na wyższość społeczną rządu jednoosobowego w funkcji decyzji ostatecznej. W funkcji rady kontroli i wszelkich funkcyj wyjaśniających, gdzie niezbędna jest dyskusja publiczna, zbiorowość nie jest do zastąpienia. Te względy związane z niezmiennością duchowości (psychologji) ludzkiej są to rozgraniczenia obowiązujące wszystkie czasy i wszystkie narody w stanie przybliżenie normalnym.

Król, odpowiedzialny przed narodem i dobierający sobie ministrów odpowiedzialnych przed nim absolutnie rządzi. Posiadają w zwartym gronie ogólny plan polityki wewnętrznej i zewnętrznej, którego żadna zbiorowość zmienna przy najlepszych chęciach mieć nie może.

Narodową funkcję dorady, projektów, wyjaśniania potrzeb kraju, kontroli administacji ministrów spełnia ciało przedstawicielskie. W czasach dzisiejszych król byłby warjatem, gdyby wyzbywał się pomocy i wyjaśnień Stanów. W jego interesie leży nawet przerzucić część funkcyj drugorzędnych to jest i część odpowiedzialności na korporacje społeczne. Ale nigdy podstawowych atrybucji monarszych. Rzec obrazowo król musi bronić stanu zwierzyny przed zapałem myśliwych, a rybołóstwa przed rybakami. Ani myśliwi ani rybacy sami nad sobą dyscypliny nie utrzymają, chociażby rzecz rozumowo pojmowali.

Monarchje upadały w tym czasie, gdy tak zwane idee liberalne (mistyczne) skłoniły królów do zmiany ciał przedstawicielskich, tak zdrowych i koniecznych—na parlamenty z atrybucjami zmiany ministrów przez uchwałę większości, Ludwik XVI, jeden z najlepszych rządców kraju, ulegając zgromadzeniu wersalskiemu i pozwalając sobie narzucić decyzję zdradził zasadę monarchiczną i sam zgotował sobie gilotynę. Gdy Mirabeau na owem Zgromadzeniu zagrał jak gracz i apelując do mistyki deputatów wyrzekł: „zebraliśmy się tutaj z woli narodu i ustąpimy tylko przemocy bagnetów", dodał pocichu pozytywnie: „ale gdyby bagnety się zjawiły, to byśmy ustąpili". Bonaparte nie zawahał się, ale był on dyktatorem, nie królem.

Zasadę monarchiczną gubi nie wadliwość stosunków administracyjnych, które zawsze przy ustroju rzeczywiście monarchicznym łatwo mogą być naprawione przez nacisk reklamacji zbiorowości przedstawicielskiej, ale odstępstwa od zasady co do istoty rzeczy. Abdykacje samych królów od zasady są przyczynami rewolucji. Skoro pozytywna zazada polityki Suwerennej w swoim zakresie zadań czysto ziemskich, poddaje się uniesieniom mistycznym, punktom wyjścia, jak „wolność, równość, braterstwo" (absurd w zestawieniu; bo wolność nie zgadza się z równością i z braterstwem), jak wola ludu, dobro wszech-

ZA WIELE BIUROKRACJI.

Pytanie: Dlaczego obywatele muszą płacić ciężkie podatki na rzecz państwa?

Odpow.: Gdyż inaczej państwo nie miałoby czem opłacić swych urzędników.

Pyt.: A dlaczego państwo musi trzymać tak wiele i tak drogo płaconych urzędników?

Odpow.: Ponieważ są oni państwu potrzebni do pobierania i egzekwowania podatków.

Świat dany, byłby może jednym z lepszych światów gdyby nie: 1) żydzi, 2) biurokracja. O żydach mieliśmy sposobność nieraz wspomnieć, teraz chcemy pomówić o biurokracji. Biurokracja powstała już od setek lat, gdy tylko władza królewska i rządu centralnego zaczęła brać górę nad feudalizmem i ustojem średniowiecza. Ale biurokracja dawnych monarchji była kroplą w morzu w porównaniu do nowoczesnych tłumów biurokracji, dzisiejszych państw republikańskich. Pod wpływem socjalizmu państwowego, państwo zagarnia coraz nowe działy życia, nowe gałęzie gospodarcze, które dawniej załatwiane były przez osoby prywatne, samorządy, ewentualnie związki. Szerokie warstwy ludowe są przekonane, że jeżeli na jakiejś gałęzi gospodarczej zarabia pewna grupa ludzi i zarabia dobrze, to dość jest tę gałąź upaństwowić, żeby cały zysk dostał się państwu, a „lud“ otrzymał go z powrotem. Zamienia się więc wolnych przedsiębiorców przez urzędników biurokratycznych i czeka cudu. Tymczasem cudu nie widać. Urzednicy są ludźmi, potrzebują jeść, pić i mieszkać, zebują pewne minimum egzystencji. Nie myślą ani się ograniczać ani oszczędzać, pracując nie na swoim, krótko mówiąc, koszta prowadzenia różnych gospodarczych gałęzi przez biurokrację jest droższe i niesłychmnie nieudolne, nie umiejące się przystosować do okoliczności etc. Lud za to wszystko płaci. Nie chodzi tu jednak o etatyzm, który już wszędzie został potępiony, chodzi przedewszystkiem o zwiększenie niepotrzebne manipulacji organów rządowych przy administracji państwowej. Etatyzmy, choć nieudolnie jednak prowadzą jakąś pożyteczną gałąź gospodarczą (monopole etc.), samo zaś manipulowanie różnych resortów nic nie robiących ani nie produkcyjnych, więcej przeszkadza życiu społecznemu, niż pomaga. A przedewszystkiem niesłychanie kosztuje.

Nie będę tu przytaczał przykładów, bo każdy z czytelników zna ich mnóstwo.

Główną przyczyną ogromnego wzrostu procentowego biurokracji, jest przedewszystkiem centralizm państwowy. Niema bardziej centralistycznych państw od republik demokratycznych. Suwereni, wybrani przez wieloprzymiotnikowe głosowanie, chcą wszystko wiedzieć, o wszystkiem decydować na wszystko mieć wpływ, to też chcą, by ten rząd wnikał w najdrobniejsze szczegóły. Samorządy są w zaniku i są bez wpływu. Z najdrobniejszą rzeczą trzeba pędzić do ministerjum lub do zaprzyjaźnionego posła, Do najmniejszej rzeczy (budowla, sklep, warsztacik etc.) czepiają się różne komisje, dziesiątki urzędników, pisze się stosy papierów. A przedewszystkiem trzeba czekać. Czekanie jest niemal zasadniczym zajęciem obywatela. Czeka sią w ogonkach przy biurach, czeka na sprawy sądowe, czeka na decyzje różnych dyrekcji etc.

Na prowincji są ludzie dzielni, energiczni i ci mogliby dużo zrobić. Są oni jednak bezsilni. Niech ktoś dziś sprobuje w małym miasteczku coś zacząć (np. elektryfikacja), już rzucają się nań różne władze gminne, powiatowe, wojewódzkie, wreszcie ekspozytury ministerstw, komisje i t. p. Koniec końców, trzeba mieć świętą cierpliwość i żelazną wolę, zdrowie i nerwy żeby coś stworzyć. Cała inicjatywa prowincji jest w ten sposób niszczona w zarodku. A ileż by to można zdziałać, gdyby kruki biurokratyczne nie rzucały się na każdy wschodzący kiełek prywatnej energji i dzie ności. Ludziom życie brzydnie.

Przytem biurokracja tworzy specjalny typ człowieczy. Zwykły obywatel musi żyć, starać się, dbać o przyszłość. Ciągle walczy z życiem, i to nawet jest rękojmią, że energiczniejsi się wybiją. Inaczej urzędnik, ten ma wszystko przed sobą ułożone. Gdyby nawet głowę nałożył, nikt mu większej pensji nie wypłaci. Żyje jak pacjent w sanatorjum, za utrzymanie coś nie coś musi robić. To przeciwstawia urzędnika obywatelowi. Dla urzędnika obywatel to petent, nudna piła, poproszajka z którym ma się ciągły kłopot i przykrości. Odpowiednio go też się traktuje. W każdym ludzkim stosunku jest współzależność. Sługa zależy od pana, ale i pan od sługi, który go może opuścić, czy mieć stale niezadowoloną minę. Tym-

---

ludzkości i t. d., porządek społeczny jest już zagrożony i katastrofy nadejść muszą. Podczas gdy pozytywna Polityka Suwerenna wprzęga popędy mistyczne, w które dusze ludzkie bardzo obfitują, do swoich celów, Polityka Mistyczna czyli demokratyczna (bo mistycyzm jest u źródła koncepcji demokratycznej) osiąga rezultaty wprost przeciwne swoim założeniom. W pogoni za doskonałością w świecie ziemskim nieosiągalną rozpętuje przez reakcję, wywoływaną przez każdy błąd, materjalizm w jego formie najbrutalniejszej, niczem nie ograniczonej. Tak zwana dyktatura proletarjatu w Rossji, w swej istocie, nie jest czemś nowem, nieprzewidzianem, bezprzykładnem. Jakobini francuzcy, sekciarze Cromwella, bolszewicy rzymscy z Marjuszem na czele wszystko się pieczętowało i pieczętuje „ideowością“, będąc w przejawach swoich elementarnym brutalizmem, czyli zwierzęcością zupełną.

Ów szczególny rodzaj mistyki, który nazwalibyśmy mistyką materjalistyczną biegunowo przeciwną mistyce religijnej, skierowanej wyłącznie ku celom pozaziemskim, zaprowadził parlamenty suwerenne. Biorąc ściśle materjalizm dziejowy, postawiony przez socjalistów nie jest bynajmniej opozycją przeciwko ideologji burżuazyjno-republikańskiej. Jest konsekwetnem rozwinięciem poglądu błędnego i politycznie fatalnego. Burżuazja zrozumiała hasła wolności, równości i braterstwa w postaci parlamentów suwerennych, znoszących rządy monarchiczne. Idąc tą drogą socjaliści w dalszym ciągu żądają ewolucji. Skruszyliście monarchję wzieliście władzę, ale wasze pojęcia zatrzymały się w progu własności. Wolność, równość i braterstwo żądają conajmniej rewizji prawa własności, jeżeli nie zupełnego jej skasowania. W imię tych samych haseł mistycznych, trzymających umysły ludzkie jak chochoł zabobonnych, na tle wolności powstała ostra walka o własność, w całym bezwzględnym brutalizmie.

Tak to mistyczne utopie rewolucyjne przez fatalizm błędu, po wyrzeczeniu się dobroczynnej pozytywnej Polityki Suwerennej, doprowadziły pokolenia żyjące naprzód do wojny niesłychanej co do ofiar, w następstwie do wieży Babel porządku publicznego i co gorzej do impasu, z którego umysły wytresowane w absurdach, wyjścia znaleźć nie umieją, a jeżeli wyjścia szukają, to w kierunku najfałszywszym. Biją głową o mur i pozostają w miejscu, są coraz słabsi a przez to nieład się powiększa.

Te głowy zawieruszone literalnie boją się własnej zdrowej myśli, przychodzącej do nich jak pociecha. Odpędzają ją, jak wytresowani niewolnicy błędu. Biczem pana jest dla nich wyraz „reakcja“, bo przywykli do hołdowania Bożyszczom wyrazów, nie treści. „Reakcja“. Więc cóż to jest reakcja?

Reakcja w nauce ścisłej jest to podlegające pewnym prawom oddziaływanie na siebie dwóch przedmiotów różnych. Reakcja w organizmie jest to walka sił żywotnych z chorobą. Reakcja polityczna lub społeczna jest to zetknięcie się myśli i woli ludzkiej z rzeczywistością zewnętrzną. Wyniki zależą od gatunku obydwu czynników. Brak reakcji jest dowodem śmierci lub letargu. Reakcja jest objawem oporu, walki, ewentualnie aktem zbawczym.

(d. c. n.).

R. B.

czasem w stosunku urzędnika do obywatela jest tylko zależność. Obywatel jest zależny od urzędnika, urzędnik ani trochę od obywatela. Najbardziej obuızonych ostatecznie usunie woźny. Podawanie skarg ect., to tylko teorja.

Obywatel nowoczesny, ten wolny i równouprawniony, ciągle zmuszony miec do czynienia z przedstawicielami państwa różnego rodzaju, zaczynając od poczty, kolei, kończąc na urzędach skarbowych, sanitarnych, przemysłowych, rolnych etc. Jest traktowany poprostu jak nędzne popychadło, kreatura niższa, osoba zbyteczna, nudna, nieledwie jak żebrak. P e t e n t — oto do jakiej nazwy doszliśmy w wolnościach republikańsko-demokratycznych. *B. B.*

BEZPIECZEŃSTWO NARODU. .14)

Skreślił oficer.

DUCH WOJSKOWY.

Otóż jednym z takich czynników jest militaryzm, zapoznany, niestety, jako taki. Krzewić tedy należy militaryzm w społeczeństwie za pomocą odpowiedniego kształcenia i wychowania młodzieży, popierania stowarzyszeń, zrzeszeń, klubów, korporacji, igrzysk i sportów, które uprawiałyby sztukę wojowania, oraz szerzyły zamiłowanie do wojskowości, ale tylko do wojskowości, a nie jak nasz „Strzelec" i do czego innego.

Wdzięczne tutaj mają zadanie oficerowie rezerwowi, którzy z punktu widzenia teoretycznego prostowaliby błędne poglądy cywilnych sfer o militaryzmie, szczepiliby zamiłowanie i poszanowanie dla wojskowości i wojska, broniliby konieczności siły zbrojnej i dyscypliny wojskowej; praktycznie zaś, pomnąc na to, że choć czasowo nie są na służbie czynnej, ale przedewszystkiem są oficerami, własnym przykładem, taktownem postępowaniem, poczuciem własnej godności, zachowaniem się i obejściem nie przestaliby budzić lub podtrzymywać należnego szacunku dla stanu wojskowego wogóle, a dla osoby oficera w szczególności.

W takich Niemczech nawet z drobiazgów można było wnioskować o zamiłowaniu do wojskowości i powszechnym wpajaniu tego do niej zamiłowania; przeróżne np. obrazki, ozdoby, pocztówki, książki, ilustracje—często przypominały Niemcom i to od lat najmłodszych o istnieniu armji, o sławie rodzimego oręża; to też ktoś, siląc się na ironję, powiedział kiedyś, że Niemcy nie są krajem, posiadającym armję, ale armją posiadającą kraj.

Ale dlatego też Niemcy mogli wystawić i trzymać front przez 4 lata i walczyć na ziemiach dziesięciokroć liczniejszych przeciwników.

Słusznie tedy Niemcy, wyzyskawszy pacyfistyczne ospalstwo niemal całego świata, mogą być uważani za wzór dla innych narodów pod względem militarnym, podobnie jak i Japończycy, którzy całemu światu w 1904 — 1905 r. pokazali, co może zdziałać naród ożywiony duchem patrjotyzmu i militaryzmu.

Rzeczą więc społeczeństwa, nie mieszać z błotem militaryzmu, zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy człowiek człowiekowi wilkiem jeszcze być nie przestał, jeżeli dane społeczeństwo chce mieć dzielnych obrońców swej ojczyzny, odznaczających się tężyzną duchową, oraz posiadać siłę, która prawie zawsze we wszystkich zatargach i nieporozumieniach natury ekonomiczno-politycznej między państwam — jest ultima ratio; niechże tedy społeczeństwo nie tępi militaryzmu, ani go zwalcza, ale krzewić mu się pozwala, pomagając do tego, ile sił starcza; niech żelazną pięścią tłumi wszelkie antymilitarystyczne odruchy, i dusi wszelkie takież głosy, bo te z pewnością od przyjaciół narodu nie pochodzą.

Dla Polski i Polaków obrok wojskowo-duchowy:

1) nie potępiać militaryzmu choćby nawet niepolskiego; nadużycia—tak, ale nie sam militaryzm;

2) militaryzmem się nie brzydzić, ani otrząsać na jego wspomnienie, ale sumiennie go zbadać i przestudjować;

3) naśladować tych, u których militaryzm stał i stoi na powinnej stopie;

4) skwapliwie wyrzec się i wytępić ze szczętem wszystko militaryzmowi przeciwne, a więc różne socjalizmy, anarchizmy, komunizmy i tym podobne „izmy";

5) budować należy i popierać budowę armji na zasadach wojskowych, a nie demokratycznych, czy arystokratycznych;

6) zwalczać wrogów militaryzmu, w pierwszym więc rzędzie żydów i socjalistów, pod żadnym pozorem nie dopuszczając ich do armji, osobliwie zaś do korpusu oficerów;

7) nieustannie mieć w pamięci przysłowie: „Si vis wacem—para bellum", bo tak było zawsze i tak jest dotychczas; później, kiedyś, z czasem, może rzeczywiście ludzkość zmieni przekonania, walczyć przestanie, żyć będzie zgodnie, cały zaś świat recte nasza planeta, przeistoczy się w zaczarowane królestwo Atlantydy, gdzie wszyscy będą zgodni, spokojni, bogaci, syci, szczęśliwi; o wojnach zaś i o wojskach, będzie wiadomo chyba ze starych, pożółkłych książek lub z opowiadań dziadków... może, powtarzamy, taka szczęśliwa dla ludzkości epoka kiedy i nastąpi, za jakie tysiąc lat... kto to może wiedzieć?...

KONIEC. *H. L.*

Tańcowała Małgorzatka.

Dawniej tańcowały Małgorzatki z huzarami, teraz tańczą z bydlętami.

Pani Kętrzyńska, żona posła polskiego w Moskwie, urządziła w swoich apartamentach bal, na który zaprosiła k o m i s a r z y b o l s z e w i c k i c h z i c h „ż o n a m i".

Jak donosi „PAT" przyjęcie było urozmaicone występami artystów baletu moskiewskiego i odbyło się w „m i ł y m i s w o b o d n y m" nastroju. Po przyjęciu odbyły się tańce.

Oto żona posła polskiego zaprasza na bal bandytów i zbójów, katów ks. Budkiewicza, ks. Fedukowicza i setek tysięcy naszych rodaków, których krew jeszcze nie zmyta z rąk tych oprawców! (teraz ręce w rękawiczkach balowych).

Jeżeli pani Kertzyńskiej podoba się czas spędzać „m i ł o i s w o b o d n i e z k a t a m i n a s z y c h k s i ę ż y i r o d a k ó w, to niech to robi jako osoba prywatna, a nie jako żona posła i nie rozgłasza o tem po całym świecie za pośrednictwem PATa.

Rozumiem doskonale że są pewne formy w świecie dyplomatycznym które posłowie muszą zachować względem przedstawicieli rządów, ale w Sowdepji posłowie polscy powinni ograniczyć się do stosunków czysto urzędowych.

Jeżeli chcemy by nas szanowano, to przedewszystkiem musimy sami siebie szanować i nie pospolitować się z łajdakami.

Jeżeli p. Kętrzyński nie umie godnie reprezentować Polski w Moskwie i pozwala swojej żonie na zabawy „w m i ł y m i s w o b o d n y m" n a s t r o j u z b a n d y t a m i, t o p o w i n i e n b y ć o d w o ł a n y i t o b e z z w ł o c z n i e!

Zwracamy na to uwagę osobom, do kompetencji których te sprawy należą i przypominamy, że wdowy i sieroty po zamordowanych przez bolszewików, z rozkazu gości balowych p. Kętrzyńskiej, giną z głodu, a pani Kętrzyńska urządza bale katom za pieniądze nasze, bo pochodzące z podatków płaconych przez obywateli polskich. *W. R.*

Wszystkie instytucje, urzędy, korporacje i stowarzyszenia, które dotychczas otrzymują pismo nasze bezpłatnie (w ilości 2000 egz.) zawiadamiamy, iż wobec powiększenia formatu, w tak wielkiej ilości wysyłać pisma nadal nie możemy i zmniejszymy ekspedycję do pewnej ograniczonej ilości. Przypominamy też, że prenumeratę opłacać można po zł. 1 miesięcznie.

Naszych dotychczasowych Czytelników prosimy o łaskawą wpłatę prenumeraty na następny kwartał i dalszy współudział w rozpowszechnianiu pisma. ADMINISTRACJA „PRO PATRIA".

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.